Nr. 175. Dnia 26 czerwca. Wtorek. Dnia 14 (26) czerwca 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny pzzyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Jana i Pawła M. M.
Środa: Władysława Kr. Węg.
Czwartek: Ireneusza Bisk. M.
Piątek: Piotra i Pawła Ap.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41.
Zachód " " 8 " 23.
Długość dnia godzin 16 " 42.
Przybyło " 9 " 4.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 27 w.
Zachód " " 6 " 30 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 9.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.

Sobota: Emilji i Lucyny P.
Niedziela: Teodoryka Kapł.
Poniedz.: *Nawiedz. N. M. P.*
Wtorek: Heliodora Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rozmysława, jutro Władysława św.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Lokal Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—6 po południu.)— Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa wyrobów nowej szkoły dla kobiet. (Trębacka 2—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Aida" (występ gościnny p. Jana de Negri), jutro „Jan de Thommeray" (1-szy raz);— Wielki: jutro „Esmeralda" (występ gościnny panny Wirginji Zucchi);—Rozmaitości: dziś przedstawienie trupy liliputów „Pensja Meuselbach", jutro ostatnie przedstawienie trupy liliputów „Pensja Meuselbach";— Nowy: dziś „Przed śniadaniem" i „Córki na wydaniu", jutro „Baron cygański" (występ p. Nowakowskiego). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Księżniczka kanaryjska", jutro „Księżniczka kanaryjska";— Alhambra: dziś „Noc wenecka"; — Bellevue. dziś „Noc wenecka". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 35 kop. 69—. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Ostatnie zebranie.

W dniu wczorajszym odbyło się przed dwumiesięcznemi wakacjami ostatnie zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego.

Tym razem nawet nadzieja wygrania najpiękniejszych roślin nie mogła zgromadzić wielu osób, bo też upał zwrotnikowy zniechęcał do spędzenia paru godzin w dusznych murach.

Wytrwałych znalazło się jednak 47-iu, chociaż i między tymi byli zapisani do losowania, a na posiedzenie nie przybyli.

Przewodniczący, profesor Aleksandrowicz, zagajając zebranie oznajmił przedewszystkiem o udaniu się wycieczki, urządzonej pod egidą Towarzystwa do Jabłonny, gdzie uczestnicy „herboryzowali" w halli przy stacji kolejowej.

Następnie zostało przedstawione dzieło p. Edmunda Jankowskiego p. t. „Ogród przy dworze wiejskim".

Dwutomowa praca ta wśród naszych wydawnictw praktycznych w zakresie ogrodniczym stanowi pomnikowe dzieło, o którem na innem miejscu w sposobnej chwili uczynimy obszerniejszą wzmiankę.

Wniosek p. Eryka Jachowicza o zjednywaniu członków został pośrednio wykonany, gdyż zarząd wydrukował książeczki, w których znajdują się w streszczeniu podane korzyści, jakie daje Towarzystwo.

Przez rozdawnictwo tych książeczek, ku czemu dopomagają obecni członkowie, liczba uczestników Towarzystwa niewątpliwie wzrośnie, tak przynajmniej spodziewa się zarząd, słusznie twierdząc, iż od liczebnego wzrostu członków zależy wyłącznie dalszy byt i rozwój instytucji.

Z odczytanego protokułu komisji wyborczej dowiadujemy się, że w ciągu miesiąca przybyło 9-iu nowych członków, oraz że w tym okresie bibljoteka pomnożyła się kilkoma cennemi dziełami.

Wreszcie przewodniczący zaznaczył, iż pożyczki udzielane ogrodnikom regularnie są zwracane a nowi kandydaci o pożyczkę znów się zgłaszają.

Na tem zakończyła się część sprawozdawcza, po której nastąpiły dwie pogadanki.

Pierwszą z nich miał p. Edmund Jankowski o wymarzaniu roślin.

Mówca dowcipnie zaczął, że temat pogadanki winien ochłodzić duszną zwrotnikową temperaturę sali.

Pogadanka dotyczyła sposobów, przez które można do pewnego stopnia zapobiegać klęsce wymarzania roślin, co się najczęściej zdarza podczas mrozów, ścinających ziemię, zanim ją śnieg pokryje.

Następny mówca, p. Józef Kaczyński, wypowiedział monografję „Figi".

Była to barwna pogadanka, trzymana w stylu biblijnych porównań, których drzewo figowe, poczynając od Adama i Ewy, mogło dostarczyć.

W zakończeniu p. Kaczyński przedstawił olbrzymie obroty handlowe, jakich przedmiotem są owoce figi, a w konkluzji wypowiedział życzenie, aby jego pogadanki o fidze nie uważano za... figę w przysłowiowem znaczeniu.

Hucznemi oklaskami dziękowano mówcy.

Po obejrzeniu kwiatów letnich, wystawionych przez redakcję *Ogrodnika polskiego*, piwonij i bratków braci Hoserów i doboru odmian truskawek p. Fr. Bardeta, rozlosowano mnóstwo jeszcze roślin i bukietów, dostarczonych przez p. Hosera.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w kraju nadbałtyckim postanowiono niewydawać nadal pozwoleń na otwieranie zakładów naukowych prywatnych z językiem wykładowym niemieckim.

= Ministerjum sprawiedliwości przystąpiło do wydania kompletnego zbioru przepisów, tyczących się obcych wyznań i sekciarstwa w państwie.

= Ministerjum komunikacyj w dalszym ciągu nowo-wprowadzanych przepisów dla szkół technicznych kolejowych objaśnia, iż uczniowie, którzy ukończyli kurs nauk, otrzymali świadectwo, przebyli dwa lata na praktyce przy kolei i uzyskali patenty dojrzałości, mają pierwszeństwo w otrzymywaniu

35)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Bezwiednie, przypadkiem, dotknęła najdrażliwszej struny cichego charakteru. Uderzyła w bryłę pozornie bezkształtną i jałową, nie spodziewała się usłyszeć takiego czystego dźwięku, zobaczyć takiego ognia w zimnych oczach.

Wpatrywała się weń z zajęciem.

— Pan kocha bardzo swój kraj!—rzekła poważnie.

Urwał i, jak zwykle, po mimowolnym wybuchu spuścił głowę, jakby ze wstydem i nic nie odparł. Patrzała wciąż na niego.

— Ojciec miał słuszność—ozwała się po chwili. Kraj ten musi być wart kochania, gdy na wzmiankę o nim ludzie tak promienieją. Niech pan milczy, ja już wiem, co pan myśli i wiem, dlaczego mi pan swej ręki nie podał.

— Dlaczego?—spytał z zajęciem.

— Pan ma mi za złe, żem lat tyle nie zatęskniła i nie stanęła z wami, nielicznymi, do pracy—nie szukała swej ziemi, ale czas i siły oddała obcym.

Ruszył lekceważąco ramionami. Czas i siły osiemnastoletniej dziewczyny—był to, wedle niego, kapitał bez procentu. Oprócz doglądania kwiatów, ręcznych robótek, czytania i muzyki, nie widział nigdzie, żeby eleganckie panienki coś więcej robiły. Wyjątki nazywano pobłażliwie dziwolągami.

Panna Irena spostrzegła wyraz ten pogardliwy, wyczytała mu myśl z pod czaszki.

— Pan ma słabe pojęcie o mej pracy! — uśmiechnęła się pobłażliwie. — Dziwna rzecz: panowie z Europy zawsze, gdy mowa o kobietach, mają na twarzy ten brzydki wyraz. Kobieta u was widocznie stoi bardzo nisko i jest tylko zbytkownym sprzętem! Czy to krewna pańska studjuje w Sorbonie?

— Przyrodnia siostra.

— Czy i do niej stosuje pan swe lekceważenie?

— Zobaczymy, jak skończy.

Panienka wyjrzała na drogę. Przeszła oczami po domach, sklepach, ulicy, i zagadnęła:

— Czy to wieś, Kowno?

— Miasto nasze gubernjalne.

— Och, jakież nędzne i brudne! Wyobrażam sobie zgrozę Clarka. Już od libawskiego portu słyszę bezustanne wykrzykniki podziwu i wstrętu. Istotnie po Ameryce Europa sprawia przygnębiające wrażenie. Co tu brudów, niedbalstwa, jakie wszystko małe i opuszczone! Czy tu ludzie nie pracują i nie myślą?

— Ludzie, co bronią gruntu pod stopami, nie mają czasu myśleć, czy na tym gruncie kwitną róże, i czy ładnie wygląda. Na placówkach nie gracują ścieżek!...

— Ciężko tu wam bardzo? — spytała poważnie.

— Zobaczy pani! — odparł, i po chwili długiego namysłu, dodał: — Naród każdy myśl ma swoją, miejsce w szeregu świata i urząd naznaczony. My od wieków dwóch rzeczy strzeżemy: Boga swego i ziemi. I ustrzegliśmy!

Panienka spuściła głowę i z pod brwi obserwowała młodego człowieka. Kim on był, gdzie się wychował, jakie zajmował stanowisko wśród swoich? Twarz miał wichrami i skwarem spaloną, twardą i pozornie dziką, ręce muskularne i ciemne zdradzały częstą fizyczną pracę; odzież nosił wytartą, a kosmyki płowych włosów nie znały fryzjera... Wyglądał na wyrobnika, zgrubiały moralnie i fizycznie troską o chleba kawałek. Gdy z trudem i niechęcią dobywał słowo, mówił, jak człowiek delikatnie i głęboko czujący, krótko, dobitnie, bez pięknych zwrotów i frazesów. Kim on był? Czy da się oswoić i czy rozchmurzy się kiedy?

W tem dorożka stanęła. Był to hotel. Na wstępie ujrzał Marek czarnego pudla Witolda, a z głębi korytarza słychać było śmiech właściciela, opowiadającego jakąś anegdotę po niemiecku.

Weszli tymczasem. Dla młodej panny otworzono paradne apartamenta, nadjechał Marwitz z kuframi, powstał hałas i zamieszanie. Marek wycofał się dyskretnie i ruszył do swego pokoju.

— *Halt!* — zapiszczał głos Witolda z bocznego numeru.—Cóż to za ładna panna z tobą? Gdzieś ją zdybał! Przedstaw mnie! Słowo daję, nie wiem co z czasem zrobić w tej waszej spelunce!

Drzwi stały otworem. Marek ujrzał brata, jak wypoczywał na kanapie, bez surduta, ziewając co trzy słowa. W progu żyd faktor uśmiechał się z łaskawych żartów obywatela.

— Najlepiej, żebyś zaraz jechał do Skomontów—poradził brat serjo — tam twój czas przyda się bardzo!

— Et, sam nie wiesz, co gadasz! Tam to nawet mój Kafr się nudzi!... Ale, znasz Kafra? Sto rubli dałem za bestję, ale, co prawda, rozumniejszy od niektórych wielkich ludzi. Kafr! Kafr! do nogi, zaraz!...

Bez ceremonji gwizdnął na cały hotel. Marek ramionami ruszył i odszedł, nieznacznie skinąwszy na znajomego faktora.

Żyd wysunął się za nim. Szli ciemnawym korytarzem i zaczęli cichą rozmowę.

— Chce pieniędzy?

— Nu, kto ich nie chce.

— A dają?

— Oniby dali, ale się lękają.

— Czego?

— Ryskich lichwiarzy i jasnego pana. Nikt nie wie, co on ma.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

posad na kolejach, jakoto: pomocników maszynistów, techników i t. p. Patenty z ukończenia szkół technicznych kolejowych przy odbywaniu powinności wojskowej dają ulgi trzeciego rzędu. Prolongata po wyciągnięciu losu do wojska przedłużoną być może do 22-go roku życia, jeżeli wychowaniec znajduje się jeszcze na kursach.

= Ministerjum dóbr państwa opracowuje obecnie projekt przepisów, mających na względzie uregulowanie handlu bydłem i wogóle zwierzętami. Istota projektu zasadza się na tem, że sprzedawać zwierzęta może tylko sam właściciel lub jego pełnomocnik, przyczem jako dowód własności służy świadectwo, wydane przez policję. Sprzedający odpowiada za ukryte wady, niezauważone przez kupującego nawet w tym wypadku, kiedy sprzedający o nich nie wiedział. Niektóre choroby i wady koni, bydła rogatego i nierogacizny dają prawo do zerwania umowy. Termin do wykrycia wad przeznacza się od 4-ch do 30-tu dni. Kupujący, w razie wykrycia wady, winien zaopatrzyć się w świadectwo od weterynarza, poczem może wystąpić z akcją. Termin wytoczenia akcji jest miesięczny, licząc od dnia wydania świadectwa. Jeżeli sprzedający wiedział o wadach, winien, oprócz zwrócenia ceny, wynagrodzić kupującego za straty, jeżeli nie wiedział, zwraca tylko cenę i koszta. Przepisy powyższe obowiązują i wtedy, jeżeli zwierzę, z powodu ukrytych wad, zostanie zabite z rozporządzenia władzy.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż do ministerjum finansów wniesiono podanie, tyczące się wracania cła od bawełny, farb i t. d., przeznaczonych do wyrobu tkanin, które mają być wywiezione na rynki azjatyckie. Środek ten ma na celu poprzeć rozwój handlu z Persją i innemi krajami w Azji.

= *Now. wr.* donosi, iż na mocy cyrkularza departamentu medycznego nadzór nad fabrykami octu powierzono urzędom lekarskim.

= *Prawitielstwiennyj wiestnik* donosi, iż przepisy o podatku miejskim od prywatnych powozów i koni rozciągnięte zostały na wszystkie miasta, wraz z temi, w których nie zaprowadzono ustawy miejskiej z r. 1870-go. Jednocześnie przepisy zostały zmienione w ten sposób, że podatek nie może przewyższać 12 rs. od konia i 15 rs. od powozu rocznie, kara zaś za niewniesienie podatku 50% sumy należności.

= Czytamy w *Now. wr.*: „Chełmskie bractwo prawosławne Bogarodzicy, które prowadzi swą działalność oświecającą w samem ognisku połączonych unitów, urządza w dniu 900-ej rocznicy chrztu na Rusi wielką pielgrzymkę. Pielgrzymi wyjadą na koszt bractwa i towarzyszyć im będzie piętnastu księży. W Kijowie zatrzymają się w Ławrze pieczerskiej.”

= Dochodzi nas wiadomość, iż jeden z prywatnych lombardów warszawskich zamierza rozciągnąć swą działalność i na prowincję przez założenie filij w miastach: Łodzi, Kaliszu, Radomiu, Lublinie i Suwałkach. W odpowiedniem podaniu o udzielenie koncesji właściciele lombardu starają się, aby do kaucji już złożonej została od nich pobrana dodatkowo dla pięciu filij nowa kaucja w sumie 15,000 rs., z obowiązkiem odpowiedzialności całkowitej kaucji za działalność tak kasy zaliczkowej warszawskiej jak i prowincjonalnych.

= Sprzedaż placów, położonych za rogatką grochowską, należących do rady miejskiej dobroczynności publicznej a mających być spieniężonemi na rzecz budowy zakładu dla obłąkanych w Tworkach, spełzła na niczem, gdyż ostatnie rozporządzenie władzy wojskowej (czego poprzednio nie przewidziano) zabrania w obrębie tym wznoszenia budynków, parkanów itp., warunki sprzedaży muszą przeto uledz znacznym zmianom.

= Na targu za Żelazną Bramą dotąd wiele straganów, urządzonych kosztem miasta, nie zostało wydzierżawionych, a to z powodu, iż publiczność miała do nich przystęp utrudniony. Zarząd miejski postanowił przeto pomiędzy rzeczonemi straganami urządzić cztery nowe przejścia, wskutek czego targowisko za Żelazną Bramą zmniejszy się o czterdzieści straganów.

= Słyszeliśmy, że w tutejszym uniwersytecie projektowany jest cały szereg przebudowań, których plany przedstawił p. Jabłoński, budowniczy uniwersytetu. Między innemi sala aktowa ma być przerobioną na pracownię patologji doświadczalnej, rozszerzona pracownia farmakologiczna, mieszkania dla służących obu pracowni oraz audytorjum dla farmakologji i ogólnej patologji doświadczalnej. Sala aktowa ma być pomieszczoną w sali figur gipsowych, które, o ile nam wiadomo, tymczasowo mają być pomieszczone w czytelni studenckiej. Miejsce opróżnione po pracowni patologicznej posłuży do rozszerzenia pracowni chemicznej. Tym sposobem pracownie patologiczna, farmakologiczna i chemiczna zostaną znacznie rozszerzone, nadto uzyska uniwersytet nowe a niezbędne ze względów praktycznych audytorjum, stracą jednak na tem figury gipsowe, o wyznaczeniu bowiem stałego pomieszczenia dla nich nic nam dotąd nie wiadomo.

= W tych dniach odnowiony został posąg N. P. Marji na Krakowskiem-Przedmieściu, przed gmachem Towarzystwa dobroczynności. Koszta restauracji pokrył jeden z tutejszych cukierników, p. Z.

= Sędzia śledczy do ważniejszych spraw przy siedleckim sądzie okręgowym, p. Olejnikow, mianowany został sędzią śledczym mi s a Siedlec i powiatu siedleckiego, na jego zaś miejsce wyznaczono p. Izmaiłowa, sędziego śledczego powiatu bielskiego.

= Kandydat uniwersytetu warszawskiego, p. Erenfeld, mianowany został p. o. młodszego astronoma obserwatorjum astronomiczno-meteorologicznego przy uniwersytecie warszawskim.

= Inżenier Hantower mianowany został drugim zastępcą dyrektora Towarzystwa kolei nadwiślańskiej.

= Dyrektor techniczny kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, p. Sulikowski, wyjechał na dwumiesięczny urlop za granicę.

= Dowiadujemy się, że p. Konstanty Górski zapadł niebezpiecznie na zdrowiu. Stan chorego niepokoi licznych jego przyjaciół.

= Pogrzeb.

Wczoraj, o godzinie 3-ej po południu, odbył się pogrzeb ś. p. Adama Goltza, zasłużonego w kraju obywatela i znanego w kołach zachowawczych publicysty.

Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Ruszkiewicz, w asystencji ks. kanonika Nowodworskiego, ks. rektora Chełmickiego i wielu innych duchownych.

Trumnę, pokrytą wieńcami od Towarzystwa kredytowego ziemskiego, od komitetu tegoż Towarzystwa, od redakcyj *Słowa* i *Niwy*, wzięli na barki przyjaciele i koledzy zmarłego, i ponieśli ją aż na sam cmentarz.

Korowodowi towarzyszyła licznie zebrana inteligencja naszego miasta i ziemiaństwo, które zjechało się z prowincji, aby oddać ostatnią cześć pamięci męża, co zasłużył sobie czystem życiem na powszechny szacunek.

Z ś. p. Adamem Goltzem ubył znów jeden z owych obywateli weteranów, których każda sprawa, mająca dobro ogółu na celu, znajduje zawsze chętnych i gotowych.

Uczynny, nie wymawiający się nigdy od służby publicznej, odznaczał się nieboszczyk niepospolitą prawością charakteru i nieposzlakowaną uczciwością.

Należał on do szczupłego już dziś, niestety, grona ludzi dawnego autoramentu, dla których czystość nazwiska najwyższym była ideałem.

Nie pozostawił też na imieniu swojem najmniejszej plamki.

Uczciwość jest rzeczą tak naturalną, a jednak stała się w czasach nowszych rzadką, coraz rzadszą cnotą.

Ś. p. Goltz był mężem nawskroś uczciwym, za co należy się pamięci jego cześć niekłamana.

= Na kolonje letnie.

Zawiadomiliśmy już czytelników naszych, iż Marja Konopnicka napisała cenny wiersz, z którego dochód przeznaczyła na kolonje letnie dla dzieci.

Wydaniem wiersza zajęła się księgarnia Paprockiego, Wojciech Gerson zaś wydawnictwo to ozdobił odpowiednią winietą.

Dowiadujemy się obecnie, iż utwór poetki naszej, w 10,000 egzemplarzy odbity, pojawi się w handlu w tych dniach, ku czemu z niemałą przyszli pomocą pp. Jakób Epstein, współwłaściciel papierni „Soczewka, i Stanisław Natanson, współwłaściciel fabryki papieru w Miłkowie, dając darmo papier, jak również p. Skiwski, właściciel drukarni, który bezpłatnie drukuje broszurkę.

Parę końcowych stronnic tej ostatniej poświęcono ogłoszeniom kilku firm naszych, które w zamian przyrzekły odstąpić na rzecz kolonij 5% z całego targu za miesiąc lipiec.

Na ogłoszenia powyższe jeszcze zbywa nieco miejsca, cel zaś wydawnictwa powinienby do zapełnienia, czego niedostaje, zachęcić.

Zawiadamiamy więc, iż ogłoszenia przyjmuje księgarnia p. Paprockiego.

= Wycieczka subjektów.

W nadchodzącą niedzielę, t. j. 1-go lipca, odbędzie się nareszcie kilka razy odkładana wycieczka członków Towarzystwa subjektów handl. i przemysł. m. Warszawy, bez względu na ilość osób.

Wyjazd nastąpi o godz. 1-ej po południu z przystani p. Fajansa.

Obok wielu urozmaiceń, jak gier towarzyskich, tańców, wyścigów, deklamacji i t. p., żywe budzi zajęcie potrójny kwartet męzki, który wykona kilka utworów, śpiewanych przez lutnistów.

Bilety są do nabycia w kancelarji Towarzystwa włącznie do czwartku.

Jeżeli więc pogoda nie spłata figla, to chyba majówka, a raczej lipcówka, przyjdzie już do skutku.

= Wint i gimnastyka...

Wielu członków jednej z resurs, uprawiających stale grę w winta, doszło do przekonania, iż przy całej przyjemności tej gry, ciągłe siedzenie ujemnie oddziaływa na stan zdrowia.

Dla zrównoważenia więc szkodliwości wintowej rozrywki, uchwalono zaprowadzić gimnastykę pokojową.

Tym sposobem członek resursy, grając w winta i będąc „piątym wychodzącym”, uda się do pokoju obok i tam dopełniwszy pewnych ćwiczeń gimnastycznych, będzie znów mógł później zgrać kilka robrów bez ujmy dla zdrowia.

Pomysł doskonały, a inne resursy mogłyby dobry przykład naśladować.

= Bazar nowości.

Dla licznej rzeszy kupców-detalistów towarów bławatnych, galanteryjnych i norymberszczyzny, nie obojętną będzie wiadomość o projekcie pewnej spółki kapitalistów belgijskich, która pod firmą „Bazar nowości”, posiadając obszerne magazyny w wielu miastach Europy, zamierza coś podobnego założyć w Warszawie.

Starszy komisant tej spółki, p. Eugeniusz Laterot, bawił kilka dni w naszem mieście, celem omówienia powyższej kwestji z osobami kompetentnemi i aby zdać pierwszy raport, opisujący jakość szans urzeczywistnienia projektu.

Wiadomo nam z poważnego źródła, iż p. Laterot uważa dla spółki za rzecz korzystną kwestję założenia bazaru u nas, lecz nie znajduje domu, któryby dał się zużytkować na urządzenie sklepów.

Z tego należałoby wnosić, że komisant zaprojektuje nabycie nieruchomości w środku miasta i odpowiednią jej przebudowę.

Na taki cel potrzeba będzie wydać z miljon franków, jeżeli nie więcej.

Komisant wyjeżdżając zapowiedział, iż niezadługo powtórnie zjedzie do Warszawy, lecz już z jednym z firmowych spólników, który ostatecznie w przedmiocie założenia „Bazaru nowości” wyda swą decyzję.

= Anonse na ławkach.

Przedsiębiorstwo umieszczania anonsów na ławkach w ogrodzie Saskim i w alejach zakończyło już swój krótki, bo zaledwo jednoroczny żywot.

Przedsiębiorca jak wiadomo, za pozwolenie umieszczania ogłoszeń na ławkach, podjął się ich konserwacji, lecz tego roku wzywany do dopełnienia przyjętego obowiązku, dał odpowiedź odmowną.

Wskutek tego magistrat polecił ławki odnowić swoim kosztem, przyczem reklamy zostały zamalowane.

W swoim czasie również krótki żywot wiodło przedsiębiorstwo umieszczania reklam na lampach gazowych.

= Po paproć...

W piękną księżycową noc świętojańską, w okolicach Rudy Guzowskiej zdarzył się smutny wypadek.

Bawiąca chwilowo u krewnych na willegiaturze panna M. wspólnie z kilku towarzyszkami wybrała się o północy do lasu po paproć kwitnącą...

Była to ryzykowna wyprawa, niegroźna z powodu duchów i czarów, lecz z przyczyny możliwości spotkania nocnych włóczęgów.

Cztery panieki w towarzystwie starszej mężatki postanowiły jednak odbyć jednowiorstową wycieczkę.

Na szczęście pod względem bezpieczeństwa, a na nieszczęście z powodu wynikłego później wypadku, o wyprawie po paproć kwitnącą dowiedzieli się dwaj znajomi panowie i w wiadomem miejscu zaczaili się na panienki.

W chwili, gdy te weszły w gąszcz leśną, zapalił się ogień bengalski i mistyfikatorzy głucho zajęczeli.

Naturalnie, iż przestrach powstał niemały, a panna M. padła zemdlona.

Parę godzin trwało trzeźwienie biedaczki, która po przyjściu do zmysłów zapadła wkrótce w rodzaj obłędu.

Są to napady dziwnej gorączki, dochodzące do furji i powtarzające się prawie co godzina.

Chorą przewieziono bezzwłocznie do Warszawy.

= Na letniem mieszkaniu.

W Potoku, w gminie Młociny, na mieszkanie państwa D., przebywających tamże na willegjaturze, napadło kilku drabów w celu grabieży,

Oprócz garderoby i bielizny, rabusie porwali dwa zegarki złote, różną biżuterję, serwis srebrny i inne przedmioty, wartości 800 rubli.

Przyjemna willegjatura.

= Przyjaciele.

Nocy wczorajszej Karol Tuszewski, właściciel osady młynarskiej z okolic Kałuszyna, znajdując się w bawarji za rogatkami mokotowskiemi, zabrał znajomość z kilku indywiduami.

Nowi znajomi przy kieliszku stali się najserdeczniejszymi przyjaciółmi, którzy mocno pijanego Tuszewskiego obwozili po różnych miejscach.

Co się z nim później działo, nie pamięta, dość, że obudził się w pobliżu rogatek grochowskich, ograbiony z pugilaresu, w którym znajdowało się 530 rs. gotowizną, otrzymaną z działu spadkowego.

Tuszewski nie jest teraz w stanie przypomnieć sobie jak wyglądali owi „przyjaciele”.

= Nocleg w lodowni.

W dniu onegdajszym rano robotnicy p. Węglińskiego, przybyli do lodowni na Nowej Pradze dla nabrania lodu, znaleźli uśpionego człowieka, który leżał na warstwie lodowej.

Okazało się, że był to miejscowy służący, Jan Wojciechowski, który w stanie pijanym niewiadomo w jaki sposób dostał się do lodowni.

Niestosowny ten nawet w porze upałów nocleg spowodował groźną chorobę i Wojciechowskiego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala.

= Opieka nad zwierzętami.

W zeszłą niedzielę rano, o godz. $10^{1}/_{2}$, w alei Jerozolimskiej, przy rogu ul. Marszałkowskiej, powożący jednokonką dorożkarz nr. 153 w sposób niemiłosierny i barbarzyński znęcał się nad swoim koniem.

Pasażera w dorożce nie było, a dorożkarz okładał biczyskiem biednę zwierzę chyba tylko dlatego, że kulało i nie mogło ciągnąć.

Posiadamy adres wiarogodnego świadka, który o powyższem nam donosi.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 27-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału egzaminacyjnego i wsparcia.

— Tutejszy Bank handlowy rozpocznie d. 27-go b. m. wypłacać sumy przekazywane na adresata towaru (*Nachnahme*), oddanego do wysyłki na warszawskiej stacji kolei petersburskiej, chociażby suma nie dochodziła do 50 rs.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w mieszkaniu p. Rentla przy ulicy Leszno odbędzie się półroczna sesja obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia siodlarzy.

— Jutro, w domu pod № 23-im przy ulicy Leszno, w mieszkaniu starszego czeladnika, p. Oziębły, zbiorą się na sesję czeladnicy siodlarscy.

Nekrologja.

† Ś. p. Paulina z Petrykowskich **Brokowska,** żona kasjera biura warszawskiego ober-policmajstra, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła dnia 24-go b. m., pozostawiwszy w ciężkim smutku męża z trojgiem dzieci. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 27-ym czerwca, to jest we środę, o godzinie **5-ej** po południu z domu № 74 ulica Hoża, na cmentarz powązkowski do grobu familijnego. 3—2003

† Ś. p. Edward **Frankenstein,** radca stanu, urzędnik poselstwa russkiego w Brukselli, zmarł w Paryżu dnia 23-go maja r. b. Wyprowadzenie z dworca dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej na cmentarz ewangelicko-augsburski odbędzie się dnia 26-go b. m., to jest we wtorek, o godzinie **5-ej** po południu.

Na smutny ten obrzęd pozostała żona, syn i córka, oraz bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—1984

† W dniu 27-ym czerwca r. b., to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej odbędzie się msza święta za duszę ś. p. Ignacego **Kowalskiego,** byłego naczelnika wydziału w b. Banku Polskim. —1998—

† Dnia 26-go czerwca r. b., to jest we wtorek, jako w ósmą rocznicę zgonu ś. p. Franciszki **Łykow,** odprawione zostanie o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej żałobne nabożeństwo, na które pozostała córka zaprasza rodzinę i życzliwych. —2001—

† W dniu 27-ym czerwca r. b., to jest we środę, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godzinie **8-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Teodora **Gutkowskiego,** b. obywatela ziemskiego, zmarłego w Płocku w dniu 13-ym b. m., na które w nieutulonym żalu pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2000—

† W dniu 27-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek) odbędzie się nabożeństwo za dusze: ś. p. Stanisława **Tomaszewskiego,** Władysława **Grudzińskiego** i Stanisława **Kozłowskiego,** na które uprzejmie zaprasza się osoby życzliwe. —695—

Ze szkół.

Wydział prawny w uniwersytecie tutejszym w r. b. ukończyli następujący studenci: pp. Jan Aleksandrowicz, Kazimierz Arnold, Edward Berg, Władysław Berner, Mikołaj Blomberg, Józef Bortkiewicz, Kazimierz Brudnicki, Stanisław Bukowiecki, Antoni Bieliński, Jakób Cyprys, Henryk Cukier, Leonard Cybulski, Józef Czekalski, Włodzimierz Chotowicki. Aleksander Chrzanowski, Mieczysław Czyżewski, Józef Dawid, Jan Engel, Adolf Fijatowski, Franciszek Głowacki, Stefan Grabowski, Witold Grabowski, Stanisław Grzyboliński, Zygmunt Grunert, Teodor Gurzyński, Jan Herniczek, Witold Jamnicki, Tadeusz Jasiński, Józef Kaizersztein, Michał Karpow, Józef Kwaśniewski, Bronisław Kierer, Maksymiljan Klinkowstein, Władysław Kobyliński, Arnold Kokoszka, Mikołaj Kon, Kazimierz Kosiński, Ludwik Kochanowski, Stanisław Kurcjusz, Bronisław Lewicki, Władysław Leśniewski, Edward Leśkiewicz, Józef Lange, Adrjan Mazaraki, Wiesław Mazurkiewicz, Roman Majchrowski, Eugenjusz Matwiejew, Markus Moszkowski, Jan Mrozowski, Ewaryst Muczkowski, Stefan Nieciuński, Adam Nowak, Józef Nowacki, Cezary Obuch-Woszczatyński, Kazimierz Olszewski, Józef Onacewicz, Bolesław Pisanka, Jan Płatkiewicz, Józef Połoniecki, Borys Polakow, Stefan Przyłejski, Henryk Pytliński, Stanisław Rafalski, Antoni Rozwadowski, Marcin Rozenman, Józef Rozenberg, Jan Rudziński, Stefan Ruszkowski, Antoni Rybczyński, Hipolit Skłodowski, Bronisław Skoczyński, Aleksander Skupiewski, Zygmunt Ślaski, Adam Śleszyński, Adam Stanisławski, Stanisław Suchodolski, Włodzimierz Sztajer, Stefan Tomaszewski, Ludwik Toczyski, Paweł Trojanowski, Adam Tuszowski, Antoni Tyc, Michał Werner, Juljan Widera, Władysław Witkowski, Jan Woliński, Bronisław Wroński, Jan Wszelaki, Aleksander Wyszyński, Bernard Żaleman, Justyn Żuk i Władysław Żochowski.

W gimnazjum V-em otrzymali świadectwa dojrzałości: Adam Faterson, Zygmunt Glinka, Maks Goldman, Henryk Jakubowicz, Zenon Karłowski, Henryk Landau (z medalem srebrnym), Walenty Miklaszewski, Gustaw Połaczek, Feliks Sachs, Wincenty Sałaciński, Kazimierz Świeszewski, Edward Bolesław Tymieniecki i Adam Wozdecki.

W gimnazjum VI-em otrzymali świadectwa uczniowie: Albert Barbanell, Eljasz Barsow, Andrzej Garbiński, Karol Herten, Konstanty Lewaszew, Mieczysław Landsberg, August Loth, Leon Marcolla, Włodzimierz Maluga, Jan Plebański, Salomon Posner (medal srebrny), Włodzimierz Steganowicz, Antoni Weize i Konstanty Włodzimirski.

W ubiegłym roku szkolnym (1887—1888) następujący uczniowie otrzymali patenty z ukończenia specjalnej szkoły technicznej kolei wiedeńskiej i bydgoskiej: Antoni Bergman, Marjan Witwicki, Rafał Gomóliński, Walenty Grzesiak, Stefan Grzegorzewski, Adam Guttentag, Władysław Depner, August Kaczanowski, Stanisław Kaczorowski, Tadeusz Kwiatkowski, Paweł Klimak, Bronisław Kowalski, Józef Lenartowicz (z odznaczeniem), Teodoryk Mandecki, Feliks Puławski, Adolf Prostko, Gustaw Riedel, Józef Ćwikiel i Kazimierz Jabłczyński (z odznaczeniem).

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Lwów 25-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Brzeziu piorun uderzył wczoraj w kościół parafjalny podczas nabożeństwa, 3 osoby zabił, 6 osób ranił ciężko, a 30 lekko, 200 otrzymało kontuzję. Odprawiający mszę ks. biskup krakowski Dunajewski, wezwał lud przekonywającemi wyrazami do utrzymania porządku, przez co uniknięto dalszej katastrofy skutkiem natłoku. (*Aj. półn.*)

Lwów 25-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) —Wczoraj. na torze janowskim wśród najpiękniejszej pogody odbyły się pierwsze wyścigi tutejsze. W biegu pierwszym „nagroda dam” zwyciężył „Kannibal” hr. Trauttmansdorfa, w drugim „nagroda towarzystwa” „Pani Piperkowska” Szawłowskiego, w trzecim „nagroda Jockey-klubu” „Catamaran” (?) hr. Siemieńskiego, w ostatnim „Hurdle race” „Sarbacane” hr. Józefa Potockiego. Dalsze wyścigi dziś, jutro i we czwartek.

Berlin 25-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dzienniki dzisiejsze z uniesieniem wyrażają się o wysokiej doniosłości faktu, że wszyscy nieomal książęta panujący rzeszy niemieckiej zgromadzili się dzisiaj w Berlinie, aby młodemu cesarzowi towarzyszyć w chwili otwarcia przezeń parlamentu. Zauważono, że nawet w r. 1871-ym, na otwarciu pierwszego parlamentu rzeszy, nie zebrało się tylu książąt udzielnych. Dowodzi to, że obawy o rozluźnienie ogniw unji po śmierci założyciela jej i zwycięzcy z pod Wörthu były nieuzasadnione.

Berlin 25-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Berliner Tagblatt* przepowiada rychłe wznowienie przymierza trójcesarskiego. Inne pisma stoją dotąd na stanowisku dotychczasowego przymierza Niemiec, Włoch i Austrji.

Berlin 25-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Urząd ministra spraw wewnętrznych dotąd nieobsadzony. Obecnie mówią najgłośniej o kandydaturach Boettichera i Miquela. Krąży pogłoska, że Puttkamer zostanie namiestnikiem Alzacji i Lotaryngji w miejsce ks. Hohenlohe.

Berlin 25-go czerwca. (*T. pryw. Kur. Warsz.*)— Magistrat tutejszy zajął się żywo sprawą wzniesienia w obrębie Berlina pomników dla cesarza Wilhelma I-go i Fryderyka III-go.

Berlin 25-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Cesarzowa Wiktorja uda się w jesieni do Anglji, na zimę jednak powróci z pewnością do Niemiec.

Poznań 25-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Polskie komitety wyborcze już w przyszłym tygodniu rozpoczynają swe prace przygotowawcze około wyborów do sejmu pruskiego, które mają się odbyć w jesieni.

Lipsk 25-go czerwca. (*Tel. pryw. K. War.*) — Proces o zdradę stanu przeciw Dietzowi i jego towarzyszom rozpocznie się d. 2-go lipca.

Londyn 25-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Zamianowanie hr. Robilanta posłem włoskim w Londynie sprawiło tu bardzo dobre wrażenie.

Sofja 25-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Księciu Ferdynandowi nie udało się pojednać liberalnej grupy ministrów (Stambułow, Strański, Mutkurow i Żywkow) z zachawawczą (Naczowicz i Stoiłow), skutkiem czego ci ostatni zapewne podadzą się do dymisji, tembardziej, że książę nie poszedł za ich zdaniem i nie unieważnił wyroku na Popowa.

Waszyngton 25 czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Na konwencji republikańskiej w Chicago jenerał Sherman otrzymał najwięcej głosów, jako kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Mowa tronowa cesarza Wilhelma.

We wczorajszym numerze wieczornym umieściliśmy obszerne streszczenie mowy tronowej cesarza Wilhelma, przesłane nam z Berlina, w tak zwanej „depeszy naglącej” (*dringend*).

Poniżej podajemy dosłowny tekst rzeczonej mowy, wysłany o godzinie 4-ej minut 5 depeszą zwyczajną:

Berlin 25-go czerwca. (*Tel. pr. W. K.*) — Wygłoszona dzisiaj do parlamentu rzeszy niemieckiej mowa tronowa cesarza Wilhelma II-go, opiewa w brzmieniu dosłownem, jak następuje:

„Panowie!

„Z głębokim smutkiem pozdrawiam was, wiedząc, że bolejecie wraz zemną.

„Świeże wspomnienie straszliwych cierpień ojca, wstrząsający do głębi fakt powołania mnie na tron w trzy miesiące zaledwie po zgonie dziada, budzą jednaką boleść we wszystkich sercach niemieckich, znajdując współczucie całego świata.

„Pod tem brzemieniem proszę Boga, ażeby mi użyczył siły do spełnienia wzniosłych obowiązków, do których mnie wezwał. Wezwaniu temu ulegając, mam przed oczyma przykład, jaki cesarz Wilhelm pokojowemi rządy po ciężkich bojach zostawił swoim następcom, któremu to wzorowi pozostał wiernym i zmarły ojciec mój, o ile choroba nie przeszkodziła mu w uwydatnieniu pokojowych zamiarów.

„Wezwałem tu was, moi panowie, ażeby wam oznajmić, że postanowiłem jako cesarz i król podążać temi samemi drogami, po których stąpając dziad mój umiał zaskarbić sobie zaufanie swoich sprzymierzeńców, miłość narodu niemieckiego i uznanie Europy. Czy i mnie się to uda, zapisanem jest w wyrokach bożych. Dążyć do tego będę w żarliwym trudzie.

„Do najważniejszych zadań cesarza Niemiec należy militarne i polityczne ubezpieczenie na zewnątrz, na wewnątrz zaś przestrzeganie i wypełnianie ustaw jego. Najwyższą ustawą jest konstytucja państwa: ją ubezpieczać i osłaniać we wszystkich prawach, jakie poręcza zarówno każdemu niemcowi i ciałom ustawodawczym, jak cesarzowi i każdemu z udzielnych uczestników związku, nale-

ży do najszczytniejszych praw i obowiązków cesarza.

„W pracach ustawodawczych państwa, wedle konstytucji, przypadło mi współdziałać więcej w charakterze króla pruskiego niż cesarza. W obu charakterach będę wszelako starał się dzieło prawodawstwa w tym samym duchu prowadzić dalej, w jakim rozpoczął je zmarły dziad mój.

„Zwłaszcza przyswajam sobie skwapliwie orędzie jego z d. 17-go listopada r. 1881-go i w duchu jego będę czuwał nad tem, ażeby prawodawstwo państwa i nadal starało się zapewnić opiekę pracującej ludności, wedle przykazań etyki chrześcjańskiej, słabym i uciśnionym w walce z losem spiesząc z pomocą. Spodziewam się, iż w dziele wyrównania niezdrowych kontrastów społecznych da się uczynić krok naprzód. Spodziewam się, że w pracy około rozwoju wewnętrznego dobrobytu znajdę jednomyślne poparcie wszystkich uczestników związku i rządów związkowych. Uważam również za konieczne rozwój państwowy i społeczny utrzymać w granicach prawa i wszelkim usiłowaniom podkopania porządku państwowego energicznie stanąć w drodze.

„Na niwie polityki zewnętrznej gotów jestem — mówił dalej cesarz dosłownie— żyć w pokoju z każdym, o ile to zależy odemnie. Przywiązanie moje do wojska niemieckiego i stosunek mój do armji nigdy nie powiodą mię na pokuszenie, ażebym pozbawić miał naród dobrodziejstw pokoju.

„Jeżeli wojna nie jest narzucona przez zaatakowanie nas albo naszych sprzymierzeńców, jeżeli nie jest koniecznością, armja nasza ma obowiązek strzeżenia tylko pokoju; gdyby jednakże został mimo naszej woli złamanym, potrafi ona wywalczyć go z honorem, potrafi z Bożą pomocą i dzięki sile, jakiej nabyła wskutek jednomyślnego uchwalenia przez was ostatniej ustawy wojskowej.

„Używać tej siły ku celom zaczepnym, dalekiem jest mojego serca. Niemcy nie potrzebują ani okrywać się nową chwałą wojenną, ani pożądać nowych zdobyczy, wywalczywszy sobie ostatecznie i niewzruszenie prawo do istnienia, jako naród zjednoczony i niezawisły.

„Przymierze nasze z Austrją zostało opublikowane. Stoję przy niem silnie z niemiecką wiernością nietylko dlatego, że zostało zawartem, lecz i dlatego, ponieważ w odpornem tem przymierzu upatruję podstawę europejskiej równowagi i przekazaną nam spuściznę niemieckiej historji, zwłaszcza gdy treść jego znalazła uznanie u opinji publicznej całych Niemiec i odpowiada tradycjom europejskiego prawa narodów we formie, w jakiej do r. 1866-go było faktycznie w mocy, przez nikogo nie podawane w wątpliwość.

„Jednakie warunki historyczne i jednakie narodowe potrzeby teraźniejszości wiążą nas z Włochami. Obydwa narody pragną używać błogosławieństw pokoju, ażeby pod jego tarczą poświęcać się utwierdzeniu świeżo zdobytej jedności, wykształceniu narodowych instytucyj i rozwojowi dobrobytu.

„Umowy nasze, zawarte z Austrją i Włochami, pozwalają mi ku mojemu zadowoleniu pielęgnować gorliwie osobistą przyjaźń dla Cesarza Aleksandra III-go, tudzież istniejące od lat stu pokojowe stosunki nasze z sąsiedniem państwem russkiem, odpowiadające zarówno moim własnym uczuciom, jak interesom Niemiec.

W sumiennej pieczy o pokój stawię się z równą gotowością na usługi ojczyzny, jak w troskliwości o nasze wojsko i cieszę się z utrwalonych stosunków naszych do innych mocarstw, które pozwolą mi tem skuteczniej działać we wskazanym poprzednio kierunku.

„Ufając w Boga i gotowość wojenną mojego ludu wierzę, że pozwolonem nam będzie w bliższej przyszłości wśród pokojowej pracy zachować i umocnić to, co pod wodzą dwóch moich wielkich poprzedników wywalczonem zostało z bronią w ręku."

Mowa tronowa przerywana była często oklaskami. Po przeczytaniu jej ks. Bismark oświadczył, iż sesja parlamentu jest otwarta.

Minister bawarski, Lutz, wzniósł okrzyk: „Niech żyje Wilhelm II-gi!"

Po oddaleniu się dworu otwarto zwyczajne posiedzenie parlamentu również okrzykiem na cześć cesarza.

Izba uchwaliła odpowiedź na mowę tronową adresem, nad którym odbędą się rozprawy jutro.

W uroczystości otwarcia parlamentu uczestniczyło siedemnastu książąt panujących rzeszy niemieckiej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Usposobienie giełdy przy rozpoczęciu posiedzenia było bardzo mocne i zwyżkowe, w ciągu obrad jednakże uspokoiło się o tyle, że aczkolwiek pozostało bardzo dobrem, przy zamknięciu czynności zwyżka kursów nie była tak wielka, jak początkowo sądzono. Wartości russkie odniosły dalsze korzyści. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 1 m. 30 fen., w końcomiesięcznych zaś o 1 m. 25 fen. Weksle na Warszawę i na Petersburg lepiej o 80 fen. do 1 m. 50 fen. Pożyczka wschodnia zyskała 50 kop., listy likwidacyjne 1 rubla i 70 kop., a listy zastawne ziemskie 60 kop. Kursa pożyczek konsolidow., kuponów celnych, obu pożyczek premjowych russkich i najnowszej pożyczki russkiej poszły w górę, listy zastawne russkie natomiast obniżyły się cokolwiek, a 6% pożyczka russka pozostała bez zmian. Kredytówki austrjackie podskoczyły o ½ proc. Dyskonto prywatne droższe o ¼ proc. Ceny żyta notowane wyżej w obu terminach o 2 m. 25 fen.

Berlin 25-go czerwca (*notowania urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	190 —	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	189.35	Akcje kredytowe	153.—
Wek. na Peters. krót. k.	188 50	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	186 70	" " dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	189 50	Żyto w tow. gotow.	130 —
Wschodnia poż. II em.	58 10	Żyto na wiosnę	133 50
Listy zast. serji I-ej	58 —		

Kursa z dnia 23-go czerwca 188 70, 188 —, 187 —, 185.90 188 25, 57.60 57 40, 152 50, 127.75 131.25.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 25-go czerwca 1888 r.).— Na targu dzisiejszym ruchu prawie zupełnie nie było z powodu zamknięcia kolei terespolskiej w dnin Zielonych Świątek starego stylu. Dowóz wynosił zaledwie 8 wagonów zboża. Żyta sprzedano zaledwie dwa wagony pośledniego gatunku po 58—59 kop. Nadesłano zaś 4 wagony. Owsa nadesłano 3 wagony. Za średni rusrki owies płacono 60 do 62 kop., za lepszy do 67 kop. Wyborowego nie było. Kaszy jaglanej nadesłano jeden wagon. Usposobienie w dalszym ciągu zniżkowe. Przy silnych upałach towar bardzo łatwo może się zagrzać i dlatego posiadacze spieszą się ze sprzedażą, kupujących zaś nie ma prawie zupełnie. Gryka bez zmiany, płacono 85—91 kop. za towar wyborowy.

Skóry. Ceny skór wołowych podniosły się w ostatnim czasie na rynku praskim, z powodu zmniejszonych dostaw bydła i silnego popytu. Płacą za sztukę w handlu 9 do 17 rs., a nawet więcej za bardzo duże sztuki, których brakuje. Ceny skórek cielęcych nie uległy zmianie. Warszawskie rs. 2.25 do rs. 3.60 za parę, prowincjonalne rs 19.50 do 20.75 za pud. Skóry końskie wciąż drogie, gdyż nie ma towaru. rs. 4.50 do 5.75 za sztukę osiągnąć można.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5½ zrana. 577

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 14 (26) Іюня 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).